

Odrzucacie proroków?

(4 niedziela zwykła, rok C, Łk 4, 21-30)



Robi się zimno w plecy! Podczas, gdy w rzeczywistości Jezus prowokuje kapłanów mówiąc im w głównych zarysach, że nie potrafią rozpoznać proroków, ci stają się gwałtowni. To, co przydarza się Jezusowi, mogłoby się może nam przytrafić w jakiejś mierze, nam, łącznikom Jezusa, głosicielom Ewangelii.

Gdyż rozpoznać i zaakceptować proroków nie przywiązując wagi do ich znaczenia, jest czasem trudne. Pociągają bardzo często za dzwonki alarmowe i przeszkadzają. Lub widzą jasne miejsca w świecie niekiedy dość mrocznym i nie wierzymy im. Przyznajmy, że nie jesteśmy zbyt wrażliwi wobec tych, którzy widzą lub czują sprawy inaczej. Oczywiście, dotyka nas krótkowzroczność i mieszka sceptycyzm prawie chorobliwy.

Przywołajmy kilka przykładów. "Prorocy na własną miarę", ekonomiści i filozofowie, którzy zapowiadają od dziesięcioleci niebezpieczeństwa kapitalizmu dzikiego i niekontrolowanego, spotkali się jedynie z niewielkim oddźwiękiem... a cała planeta cierpi z tego powodu konsekwencje. Podobnie ci, którzy przewidują na ziemi lepszy świat ze sprawiedliwością, współczuciem, szacunkiem, co jest nam właściwe, jak i natura, która nas otacza, przyjęcie jest łagodne, zaledwie ciepłe. I oczywiście, jak wspomniałem wyżej, nie mówiąc o nas, chrześcijanach, głosicielach Dobrej Nowiny, znaczna liczba ludzi byłaby gotowa wyrzucić nas za burtę. Gdyż jesteśmy często postrzegani jak intruzi, którzy pytają o zasady komercji tych wszystkich sprzedawców przyciągających klientelę, którzy roztaczają uroki społeczeństwa konsumpcyjnego na naszych oczach!

Jezus otarłszy się trochę mocniej o kapłanów z establishmentem swego czasu zniósł gorzkie skutki śmiałości, z jaką wyrażają swe przesłanie. Jednak, jak mówi Łukasz, "przebywając pośród nich, szedł swą drogą".

Oto co my, łącznicy Jezusa, głosiciele Ewangelii, powinniśmy czynić: idźmy naszą drogą, nie troszczmy się o krytykę lub szyderstwa jednych lub drugich. Czasem będziemy odrzucani, jak Jezus, ale nie zahamuje to naszej wiary, którą mamy dla Słowa Chrystusa, ani naszej determinacji do głoszenia tego Słowa światu. Przekraczajmy nasze ludzkie ułomności, idźmy ku głównemu celowi, docierajmy do serc i dusz i nieśmy Słowo miłości Boga, który w nas mieszka, jak i my mieszkamy w Nim.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.